Nr 46. Kraków, Wtorek 27 Lutego 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski

Komedya sądu.

Jutro, we wtorek, rozpoczyna się w Piotrkowie głośny proces Damazego Macocha i wspólników. Według wygotowanego przez rosyjską prokuratoryę aktu oskarżenia, stają przed sądem, oskarżeni o następujące zbrodnie:

1) Damazy Macoch, lat 38 liczący, b. Paulin klasztoru częstochowskiego, że w nocy z dnia 11 na 12 lipca 1910 r., przebywającego w celi brata swojego stryjecznego, Wacława Macocha, w czasie snu z premedytacyą uderzeniami siekiery zamordował.

2) Wincenty Pianko, lat 27 liczący, dorożkarz w Częstochowie — Helena z Krzyżanowskich Macochowa, lat 27 licząca, wdowa po Wacławie Macochu — i Izydor Starczewski, Paulin z klasztoru częstochowskiego — o to, że nie przyjmując bezpośredniego udziału w zabójstwie, dokonanem na osobie Wacława Macocha, lecz wiedząc o towarzyszących mu okolicznościach, brali udział w ukryciu tak zbrodni, jak i osób, biorących w niej udział.

3) Izydor Starczewski i Damazy Macoch, że od r. 1908 do r. 1910, w różnym czasie skradli z zamkniętego skarbca, należące do klasztoru około 9.000 rubli.

4) Józef Pertkiewicz, lat 29 liczący, ślusarz w Częstochowie, że przez podrobienie kluczów dostarczył winnym sposobów wykonania kradzieży.

5) Helena Macochowa, że nie przyjmując bezpośredniego udziału w świętokradczej kradzieży, korzystała świadomie z kradzionych pieniędzy, otrzymując je od Damazego Macocha, i wiedząc, że pochodzą z kradzieży.

6) Bazyli Olesiński, lat 45 liczący, Paulin z Częstochowy — o to, że w czasie od 1907 do 1910 r. skradł ze skarbca klasztornego 2.000 rubli.

7) Bazyli Olesiński i Damazy Macoch, że 16 grudnia 1909 r. we wzajemnem porozumieniu skradli z celi zmarłego X. Bonawentury Gawełczyka listy zastawne na sumę 5.000 rubli.

8) Damazy Macoch, o to, że w r. 1909 w Częstochowie, podrobił świadectwo ślubu swego z Heleną Krzyżanowską, oraz metrykę swojej śmierci.

9) Helena Macochowa, o to, że świadomie z fałszerstw powyższych korzystała, mieszkając i meldując się w Warszawie, jako wdowa po Damazym Macochu.

Okoliczności, w jakich dokonano tej potwornej zbrodni i wykryto jej sprawcę, tkwią jeszcze świeżo w pamięci, więc przypomnimy je tylko w krótkości.

Pod Zawadami, w głębokim rowie, napełnionym wodą, włościanie zauważyli w lipcu 1910 roku wynurzającą się skrzynię. Po wydobyciu jej przekonano się, że była to sofa, w której wnętrzu znaleziono zwłoki człowieka zamordowanego siekierą. — Przez długi czas tajemniczy „trup w sofie“ przykuwał uwagę ogółu, ale policya nie była w stanie odkryć, czyje to zwłoki. Wreszcie rogoże, w które była owinięta sofa, naprowadziły na ślad zbrodni. Stwierdzono, że rogoże te nabył w Częstochowie Damazy Macoch. Ustalono dalej, że zamordowanym był Wacław Macoch, brat stryjeczny Damazego i że sofę ze zwłokami wywiózł z klasztoru dorożkarz częstochowski Pianko, a pojechali z nim razem Damazy i sługa klasztorny Załóg.

Gdy policya częstochowska wpadła na ślad zbrodni, Damazy Macoch zbiegł i został ujęty w Krakowie, gdzie go aresztował na dworcu komisarz Dr Jasiński. Pozostałych uczestników zbrodni — Krzyżanowską, dorożkarza Piankę i innych aresztowano w Królestwie.

Jedynie Załóg zbiegł bez śladu.. Później na skutek zeznań Macocha, który w Krakowie przyznał się do zbrodni, aresztowano Paulina Izydora Starczewskiego pod zarzutem okradania klasztoru, natomiast oskarżonego o tę samą zbrodnię Bazylego Olesińskiego pozostawiono na wolności.

Tak się przedstawia przebieg zbrodni w świetle wyników oficyalnego śledztwa i aktu oskarżenia.. Długi jednak okres czasu, jaki upłynął od chwili zbrodni do obecnej rozprawy, ujawnił jednak stronę zakulisową tej potwornej zbrodni, tajonej bardzo skrzętnie przez władze rosyjskie.

Już zaraz po ujawnieniu „zbrodni jasnogórskiej“, zwracano uwagę na ciemne i niewyjaśnione punkty tej całej sprawy... Przedewszystkiem osoba Damazego już dawała wiele do myślenia. Ten były pisarz gminny, bez żadnego prawie wykształcenia, dzięki protekcyi jednego ze swych przełożonych urzędnika powiatu Zacharczuka, dostaje się, pomimo braku wszelkich kwalifikacyj, do klasztoru i otrzymuje święcenia kapłańskie. Później ze Starczewskim i Olesińskim stanowi w klasztorze trójkę, która cieszy się szczególnymi względami władz rosyjskich, — zwłaszcza Macoch w przeciwieństwie do innych zakonników, których wyjazdy poza mury klasztorne natrafiały zawsze na wielkie trudności ze srony władz rosyjskich, — przepędza czas w ciągłych rozjazdach.

Już te fakty nasuwały przypuszczenie, że Macoch — to kreatura rządu rosyjskiego, nasłana umyślnie dla szpiegowania i zdyskredytowania klasztoru. Przypuszczenia te zostały później potwierdzone niezbitemi i szczegółowemi faktami, które na całą sprawę zbrodni jasnogórskiej rzucają specyficzne światło. Jak się okazuje, Macoch — to narzędzie w rękach podpułkownika żandarmeryi rosyjskiej Krona, który chciał za jego pośrednictwem urządzić na Jasnej Górze skład rewolucyjny — aby mieć potem pretekst do wkroczenia i zamknięcia klasztoru. Wszystko było już ułożone. Nielegalnej „bibuły“ miał właśnie dostarczyć Wacław Macoch — ale zwlekał i groził zdemaskowaniem Damazego. I tu właśnie należy szukać przyczyny mordu, do którego zachęcał Macocha żandarm Kron. Jak świadczą znalezione listy, „ochrana“ usiłowała też wszelkiemi sposobami zatuszować zbrodnię, a gdy energia policmajstra częstochowskiego Czesnakowa zabiegi te udaremniła — ułatwiono ucieczkę zarówno Macochowi, jak i Załogowi, który do dziś dnia jest dobrze schowany.

Tej tajnej ręki „ochrany“, kryjącej się za Macochem — nie zdołało ukryć należycie śledztwo sądowe i akt oskarżenia, który przeglądał sam minister sprawiedliwości. Oskarżenie odebrano prokuratorowi piotrkowskiemu i do tej misyi wyznaczono specyalnego delegata warszawskiej Izby sądowej..

Właściwe tło zbrodni i rola Macocha musi pozostać w ukryciu i na rozprawie sądowej, która nie będzie też czemś innem, jak tylko komedyą... C

Macoch wie, że włos z głowy mu nie spadnie, że przeciwnie czeka go w przyszłości sowita nagroda — jeżeli odegra do końca swą prowokacyjną rolę i nie zdradzi ręki, która go do klasztoru w specyalnej misyi nasłała... Wprawdzie miał on polecone zadanie inne; urządzić skład rewolucyjny na Jasnej Górze i dać pole „czujnej ochranie“ do ujawnienia swej „gorliwości“, ale wolał romansować z Heleną Krzyżanowską, okradać klasztor, a w końcu dopuścić się potwornego mordu. Tym czynem jeszcze bardziej może poszedł na rękę czynownictwu, które nie zapomni o jego wielkiej „zasłudze“, o tem, że bohater rozpoczynającej się jutro rosyjskiej komedyi sądowej — sprofanował i zhańbił największą świątynię narodu polskiego.

Z dnia politycznego.

Miasto Rzeszów skupia dzisiaj na sobie uwagę wszystkich stronnictw politycznych w kraju. W kwietniu odbędzie się tam wybór posła do parlamentu na miejsce Dra Bilińskiego. Kandydatów zgłasza się mnóstwo. Na terenie Rzeszowa, Sędziszowa i Ropczyc rozegra się więc zacięta walka wyborcza. Będzie to od ostatnich wyborów do parlamentu pierwsza zasadnicza rozprawa między stronnictwami bloku i antybloku.

Narodowa demokracya zamierza podobno postawić kandydaturę swego wiceprezesa i jednego z najsympatyczniejszych przywódców: Dra Ernesta Adama, posła sejmowego. Będzie to kandydatura opozycyjna. Blok namiestnikowski szuka usilnie popularnego kandydata. Wymieniają stale nazwisko Dra Rogera Battaglii, który wprawdzie wypiera się w „Gazecie Wieczornej“ ambicyi poselskiej ze względu na swoją „pracę organizacyjną“ w kraju, atoli przyjąłby mandat z zapałem, gdyby mu go — dano. A winogrona są dość kwaśne. Demokracya bowiem rzeszowska ma własnego kandydata Dra Krogulskiego i jest bardzo wątpliwem, czy zrezygnuje z niego na rzecz p. Battaglii.

Pojawiają się jeszcze inne kandydatury. Ze strony socyalistów stanie do walki wyborczej p. Pelzling — bez jakichkolwiek szans. Postawią własnego kandydata niezawodnie i syoniści, oparci o ogromną, bo 40 procent zaludnienia wynoszącą cyfrę ludności żydowskiej. Wspomnieć trzeba wreszcie, że mówi się w Rzeszowie także o ewentualnej kandydaturze burmistrza Dra Jabłońskiego a nawet o... p. Doboszyńskim. Oczywiście są to kombinacye dość nieprawdopodobne. Decyzya o kandydaturze bloku zapadnie nie w Rzeszowie ale w namiestnictwie.

Dotąd nie wiadomo, czy Dr Biliński złoży mandat sejmowy, jaki obecnie piastuje imieniem miasta Stanisławowa. Dr Biliński dotąd nie objawił swej woli w tym kierunku. Jednak kolportuje się już po prasie nazwisko p. Stwiertni, jako ewentualnego kandydata po p. Bilińskim.

* * *

Według ostatnich wiadomości z Wiednia, kandydatura Dra Leo na prezesa Koła jest obecnie na pierwszym planie. Wprawdzie p. namiestnik pragnął znowu wysunąć Dra Germana, ale okazało się, że ta kandydatura natrafiłaby na poważny opór w samem Kole. Konserwatyści krakowscy popierają stanowczo Dra Leo, a Dr German oświadczył wobec tego, że nie zamierza kandydować. P. Abrahamowicz, który jest upatrzony na urząd marszałka krajowego, — nie kandyduje, — a p. Korytowski przekonany argumentami przyjaciół politycznych cofnął się również.

Tak zwani demokraci zaprezentują zatem Dra Leo, który otrzyma większość, bez głosów narodowych demokratów i centrum.

Co do innych zmian na stanowiskach kierowniczych, ustąpienie hr. Badeniego jest bardzo prawdopodobne już ze względów zdrowia. P. marszałek potrzebuje dłuższego odpoczynku i bezwarunkowo nie może tak intenzywnie pracować jak dotychczas. Co się tyczy p. namiestnika, — krążą wprawdzie pogłoski o jego bliskiem ustąpieniu, zdaje się jednak, że sprawa ta nie jest obecnie zupełnie aktualną.

Sytuacya może się przecież zmienić w każdej chwili.

Jubileusz Krasińskiego.

Komitet krakowski dla obchodu jubileuszu Zygmunta Krasińskiego otrzymał mnóstwo telegramów z całej Słowiańszczyzny, składających hołd pamięci wielkiego poety. Oto niektóre z ważniejszych:

Sofia. Z okazyi setnej roczn. urodzin znakomitego poety polskiego twórcy „Nieboskiej“ „Irydyona“ i „Przedświtu“, ministerstwo oświaty królestwa Bułgaryi śle serdeczne pozdrowienie bratniemu narodowi polskiemu. Niechaj blask nadziei, który świta w dzień setnej rocznicy polskiego geniusza ogrzewa serca i dusze Jego narodu, niech je podnosi i zapala i przyczyni się ku wznieceniu wielkiej, szczęśliwej i kulturą wzniosłej przyszłości Polski. Minister *Bobczew.*

Praga. W imieniu rady miejskiej i całego obywatelstwa król. wolnego miasta Pragi przesyłam serdeczne pozdrowienie nasze z okazyi setnej rocznicy urodzin jednego z najprzedniejszych poetów bratniego narodu polskiego genialnego Zygmunta Krasińskiego. Prezydent miasta Pragi *Dr K. Grosz*

Praga. W dzień setnej rocznicy urodzin wielkiego poety bratniej Polski Zygmunta Krasińskiego, którego poezya dźwignęła także Czechy — łączymy się w hołdzie dla niego wraz z Wami. Prezes Narod. Rady Czeskiej *Dr Podlipny.*

Praga. W hołdzie wielkiemu poecie bratniego narodu łączy się „Słowiański Klub“ w Pradze. Przewodniczący. *Dr Wratislav Czerny.*

Praga Składamy Wam w imieniu wszystkich kół i współpracowników „Związku Macierzy szkolnych“ najgorętsze dzięki za łaskawe zaproszenie nas do udziału w obchodzie ku czci wielkiego poety narodu polskiego Zygmunta Krasińskiego, którego cenne dzieła poetyczne przełożone są i na język czeski. Życzymy, aby cześć całego narodu, oddana sławnemu poecie, przyczyniła się do utwierdzenia i wzmocnienia kulturalnej siły narodu polskiego. Z życzeniem powodzenia od całego zespołu „Macierzy szkolnych“ w Czechach wyrażamy zarazem słowa czci i oddania. Reprezentant „Macierzy“ *Dr Sanac* *Dr Wenetter*

Praga. Jesteśmy duchem z Wami przy obchodzie wielkiego poety Krasińskiego, którego miłość wolności i ojczyzny jednoczy dzisiaj całą Polskę ku Jego sławie. — *Holeček*, prezes Żw. dz. Sł. *Hejret*, sekretarz.

Zagrzeb. Sercem, duszą łączę się w czci dla Krasińskiego, wołając: „Sława polskiemu geniuszowi“! Szczęście, błogosławieństwo Boże, sprawiedliwość Jego Polsce. Niechaj żyją Polacy, najbliższa brać Chorwatów. *Ljubomir Babic, Džalski* (powieściopisarz chorwacki).

Zagrzeb. W obchodzie ku czci wielkiego poety cierpienia łączy się z Wami duchem „Towarzystwo chorwackich literatów“. *Szandor Džalski*, prezes.

Kijów. „Ukraińskie Towarz. naukowe“ szczerem sercem bierze udział w obchodzie setnej rocznicy urodzin sławnego piewcy polskiego, Zygmunta Krasińskiego, wiernego obrońcy idei moralnego odrodzenia jako podstawy szczęścia narodu. *C. Czerniatyszewskij*, sekretarz.

Belgrad. „Macierz Serbska“ łączy się z braćmi Polakami w uwielbieniu poety-filozofa twórcy „Nieboskiej Komedyi“ i tylu znakomitych dzieł. *Dr Tichomir Ostojic*, prezes.

Lublana. Król. wolne miasto Lublana duchem łączy się w uroczystości setnej rocznicy wielkiego narodu, braci naszych Polaków. Zupan miasta Lublany *Dr Iwan Tauczar.*

Praga. Nie mogąc skorzystać z uprzejmego zaproszenia przesyłam serdeczne podziękowanie za zaszczytną dla mnie pamięć i dołączam życzenia wszelkiego powodzenia. Duchem biorę gorący udział w uroczystości. Cześć pamięci wielkiego poety! Profesor *Hora.*

Belgrad. Cześć i chwała nieśmiertelnemu autorowi „Nieboskiej Komedyi“, oby Galilejczyk zwyciężył! *Radowan Kossuticz.*

Praga. Łączymy się z wami w hołdzie dla wielkiego poety. Duch jego niech pokrzepia nas w walce o przyszłość narodu. *„Ognisko polskie“ w Pradze.*

Lublana. „Macierz Słowieńska“ w Lublanie. Twórcy „Nieboskiej Komedyi“ w dzień jego jubileuszu cześć od „Macierzy słowieńskiej“ w Lublanie. Prezes Dr *Fr. Ileszicz.*

Myszków. Żałuję najmocniej, że przybyć na uroczystość nie mogę. Łączę się z myślą, serdecznie dziękuję za uprzejme zaproszenie *Karol Raczyński* wnuk Z. Krasińskiego.

Sofia. Pozdrowienie śle i wyrazy hołdu z powodu 100-tnej rocznicy urodzin wielkiego syna Polski. *Staszew* prezes „Związku nauczycielstwa szkół średnich“ w Bułgaryi.

Ingres Księcia Biskupa Sapiehy.

Porządek uroczystej intronizacyi księcia-biskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy, w katedrze na Wawelu, w niedzielę dnia 3 marca b. r. będzie następujący: Na godzinę w pół do 9 rano przybędą na Wawel drogą od strony klasztoru OO. Bernardynów procesye z bractwami i chorągwiami ze wszystkich kościołów parafialnych i zakonnych i ustawią się po obu stronach drogi na dziedzińcu zamkowym.

O godz. trzy kwadranse na 9, tj. w chwili wyjazdu księcia-biskupa z pałacu biskupiego do katedry, odezwą się wszystkie dzwony kościołów krakowskich z „Zygmuntem“ na czele i dzwonić będą aż do czasu wejścia księcia-biskupa do katedry.

O godz. trzy kwadranse na 9 kapituła katedralna, dziekani, duchowieństwo świeckie i zakonne, tudzież alumni seminaryum duchownego, zbiorą się na placu przed katedrą między bramą wiodącą na dziedziniec zamkowy, a bramą katedry. Przy bramie zamkowej ustawi się również cała asysta.

O godz. 9 rano przyjedzie książę-biskup. Wysiadłszy z powozu, pod baldachimem postępować będzie w pochodzie procesyonalnym do katedry, poprzedzony kapitułą katedralną i duchowieństwem.

W drzwiach głównych katedry zatrzyma się książę-biskup i tam archidyakon wśród ceremonii kościelnych poda mu na tacy klucze katedry wawelskiej i wprowadzi procesyonalnie do kościoła przy śpiewie na chórze: »Ecce sacerdos magnus«.

Najprzód wstąpi książę-biskup do kaplicy Najśw. Sakramentu, skąd po adoracyi uda się do ołtarza św. Stanisława, a następnie do Wielkiego ołtarza.

Po odprawieniu modłów uda się książę-biskup na tron i ubierze się w szaty pontyfikalne.

Teraz X. kanclerz książęco-biskupiego konsystorza, stanąwszy na najwyższym stopniu ołtarza, po stronie Ewangelii, odczyta Bullę papieską w języku łacińskim i w tłumaczeniu polskiem, poczem X. biskup-sufragan w imieniu całego duchowieństwa i wszystkich wiernych dyecezyi, powita księcia-biskupa krótką przemową, na którą książę-biskup odpowie.

Po tych przemowach rozpocznie zaraz chór kleru hymn dziękczynny; »Te Deum laudamus«, podczas którego kapituła katedralna, a po niej kler w porządku hierarchicznym złoży tak zwaną obedyencyę, czyli homagium swemu nowemu pasterzowi.

Po homagium odprawi książę-biskup uroczystą Mszę św. i przemówi do wiernych z ambony. — Po skończonej Mszy św. udzieli apostolskiego błogosławieństwa.

UWAGA. Duchowieństwo zajmie w katedrze miejsce w nawie bocznej od strony zakrystyi i w kaplicy biskupa Zebrzydowskiego. — Alumni zaś seminaryum duchownego w nawie bocznej od strony wejścia do presbyterum koło tronu biskupiego i w kaplicy biskupa Zadzika.

†

X. Infułat i Prałat
Józef Krzemieński.

W sobotę o godz. 11·15 w nocy zasnął snem wiecznym archipresbyter słynnego na całą Polskę kościoła Maryackiego X. Józef Krzemieński. Nagły atak, jakiemu uległ podczas odprawiania uroczystej sumy w niedzielę 18 b. m. powalił go na łoże boleści, z którego powstał chwilowo we wtorek, lecz silne zapalenie płuc i niszcząca lata całe cukrzyca zmogły nadzwyczaj silny organizm zmarłego.

Postać śp. X. Krzemieńskiego, znana i powszechną otoczona czcią, tak przez całe obywatelstwo krakowskie, jak przez duchowieństwo całej dyecezyi krakowskiej, a zarazem szeroka działalność tego wybitnego polskiego dostojnika kościelnego zasługuje na szczególne uwzględnienie. Jako Krakowianin i syn mieszczański, zdołał zżyć się tak ze swem ojczystem miastem a zarazem długoletnie jego życie i dwudziestoletnia praca na stanowisku tak ważnem i wybitnem, jakie w naszem mieście i u hierarchii kościelnej zajmował, pozwoliły mu stać się osobistością, którą Kraków odczuwał, że ją ma wśród siebie.

Zakończył życie w podeszłym wieku, bo w 77 roku życia. Urodzony w 1835 r. po ukończeniu szkół i seminaryum duchownego otrzymał w r. 1859, święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego biskupa X. Łętowskiego. Od pierwszej zaraz chwili spełniania obowiązków kapłańskich dał się poznać jako jeden z gorliwych i zdolnych kapłanów. Lecz pracuje w swym zawodzie, jaki sobie obrał tylko jako duszpasterz — najpierw jako wikaryusz, a potem jako proboszcz w Raciborowicach, następnie w Morawicy pod Krakowem. W Morawicy będąc, zwrócił na siebie uwagę śp. ks. kardynała Dunajewskiego który darząc go coraz większem zaufaniem za jego szeroko rozwiniętą i gorliwą działalność pasterską, brał go do swego boku na wizytacye dyecezyi. Wówczas dał się poznać duchowieństwu całej dyecezyi, które widząc u niego nietylko światły umysł ale także gorące i otwarte serce, otaczać go zaczęło tak wielkim szacunkiem, że imię jego było niemal na ustach każdego kapłana dyecezyi.

To było powodem, że kiedy opróżnione zostało stanowisko infułata i archiprezbytera kościoła N. P. Maryi w Krakowie przez śmierć ś. p. X. infułata Ludwika Bobra, dostało się następnie w ręce ś. p. X. Krzemieńskiego, który w dniu 8 grudnia 1892 r. obejmuje uroczyście parafię N. P. Maryi.

Była to chwila, kiedy ukończono restauracyę i odmalowanie całego kościoła Maryackiego, jakie przeprowadzono przy udziale i pomocy mistrza Matejki. Nowy jego rządca zrozumiał należycie swe zadanie, jakie miał do spełnienia względem tej najświetniejszej świątnicy polskiej i starał się jej oddać wszystkie swoje siły, całe swoje życie. A więc przeprowadził w dalszym ciągu restauracyę wszystkich bocznych kaplic, zacząwszy od ołtarza św. Stanisława i św. Jana Nepomucena, a ukończywszy na kruchcie kościelnej. Odnowił w dalszym ciągu obszerną zakrystyę, Ogrojec, wieżę, wszystkie ołtarze, dzwony sprawił nowe, główny organ jeden, drugi boczny, pokrył dach nowy, założył nowe na zewnątrz ozdoby kamienne, cały kościół zrestaurował zupełnie.

Szczególniejsze także położył zasługi około powiększenia i zbogacenia kościoła w aparaty kościelne. Obficie zaopatrzony skarbiec kościelny w ornaty, kapy, dalmatyki, z których jedne ś. p. X. Infułat odnowić kazał i inne zakupił, liczy obecnie ich co najmniej do tysiąca. Ozdobne kielichy, stylowe monstrancye, żyrandole, ambony, lichtarze, dywany, sprawiał i skupywał w miarę lat ś. p. Infułat ustawicznie. Kosztowało to tysiące i setki tysięcy, ale ś. p. X. Krzemieńskiemu nie brakło na cele upiększenia i zbogacenia ukochanej przez siebie świątyni ni-

gdy, największe nawet wydatki miały zawsze swe pokrycie nietylko z własnej jego szkatuły, lecz zwłaszcza z ręki dobrodziejów, do których zawsze ś. p. X. Infułat umiał trafić i do ofiarności pociągnąć.

Oczywiście tego rodzaju szeroka i owocna działalność śp. X. Infułata nie pozostawała bez uznania i nagrody. X. kardynał Dunajewski powołał go na radcę konsystorza, otrzymał dalej prałaturę rzymską, mianowanym został egzaminatorem prosynodalnym, postępując w miarę lat i zasług w godnościach kościelnych.

Oddany pracy kościelnej całkowicie, niemniej poświęcał niemało czasu i trudu na polu niesienia pomocy krakowskiej nędzy. Działał na tem polu sam bezpośrednio, albo zapomocą zakonów tej pracy oddanym. Był też długoletnim przełożonym Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego, wspierał Albertynów, Bonifratrów, SS Felicyanki. Nie było dnia, żeby kilka lub kilkanaście przekazów dziennie nie przesłał zgłaszającym się listownie biednym. A otaczająca co piątek z rana liczna rzesza biednych pod kościołem maryackim odchodziła zawsze z bochenkami chleba.

Wspomnieć także trzeba o tej trosce, jaką zawsze okazywał o te wspaniałe nabożeństwa, które z taką okazałością odbywają się w kościele maryackim, o te liczne kazania, których nie mało wygłosił śp. X. Krzemieński, a zawsze gorąco, głęboko i porywająco nietylko w święta uroczyste, ale z okazyi i uroczystości narodowych i polskich pielgrzymek. Powiedzieć trzeba bez przesady, że ktokolwiek miał sposobność widzieć tę wysoką i majestatyczną postać śp. X. Krzemieńskiego, kto słyszał go w kościele, albo bywał w jego towarzystwie, ten musiał uznać w nim człowieka niezwykłej miary, jako głęboki i szeroki umysł, jako człowieka, obdarzonego przymiotami, które podbijają serca i zdobywają dla siebie cześć.

Ś. p. X. Krzemieński dożył także 50 cio letniego jubileuszu kapłańskiego, który obchodził przed dwoma laty. Wtedy z okazyi tej uroczystości oddał na publiczne cele prawie wszystko, co miał, a obywatelstwo krakowskie, duchowieństwo dyecezyalne wraz z śp. kardynałem Puzyną, włościanie z Bronowic jako parafianie złożyli mu wszyscy hołd jako moralną zapłatę za jego trudy i pracę. Ojciec św. Pius X. osobiście przesłał mu w tym dniu życzenia. Była to dla niego wówczas jasna i pogodna chwila w życiu.

Zginął prawie na posterunku. U łoża jego przed śmiercią widzieliśmy najznakomitsze osobistości i przedstawicieli władz, którzy pytali się o jego zdrowie. Wysiłki lekarskie nie pomogły, modlitwa braciszka Bonifratrów, który krzątał się koło chorego, siostry Felicyanki, duchowieństwa go otaczającego i najbliższych przyjaciół pożegnała go na zawsze. Zwłoki wystawione na widok publiczny na „prałatówce", odwiedzane bez przerwy przez tłumy krakowskiej ludności zejść mają do grobu według ceremonii ściśle jeszcze przed rokiem przepisanej przez niego samego na miejsce spoczynku wiecznego.

Cześć takiemu Kapłanowi i Obywatelowi.

* * *

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 9 z rana, a po odprawieniu nabożeństwa i ceremonii żałobnych w kościele Maryackim, wyruszy kondukt na cmentarz rakowicki, gdzie złożone zostaną zwłoki w grobowcu, zbudowanym dla XX. proboszczów kościoła N. P. Maryi także kosztem ś. p. X. Krzemieńskiego.

O Akademię górniczą w kraju.

Urządzona przez delegacyę polskich górników i hutników ankieta w sprawie wyższych studyów górniczych i hutniczych w kraju odbyła się w sobotę w sali Akademii umiejętności w Krakowie z nader licznym współudziałem reprezentantów zaproszonych władz i instytucyi.

W ankiecie wzięli udział przedstawiciele minist. robót publ. nadradca Meyer, z ramienia Namiestnictwa radca dworu Szeligowski, z Wydziału kraj. Dr Jahl, nadradca Jastrzębski, prof. Morozowicz, prof. Zuber, Szajnocha, Syroczyński, wicepr. Rutowski, Dr Olszewski, poseł Federowicz, wicepr. Szarski, r. Müller z Wieliczki, pp. Judkiewicz i Benis, Dr Bartoszewicz i inni.

Zagaił obrady poseł Zarański.

Pod obrady ankiety oddaną została rezolucya: „ankieta, obradująca w dniu 24 lutego 1912 w sali Akademii Umiejętności w Krakowie oświadcza na zapytanie polskich górników i hutników, — że uznaje rychło utworzenie wyższych studyów górniczych, jako pilną i niezbędną potrzebę społeczeństwa polskiego. Rezolucya ta nie dotyka zupełnie kwestyi formy i miejsca wyższych studyów, która jest przedmiotem równoległej pracy i badań delegacyi, wykonywanej przez jej organ: Komisyę zakładów naukowych. Oparta z jednej strony na oświadczeniu ankiety, z drugiej strony na materyale, nagromadzonym przez Komisyę zakładów naukowych, będzie mogła delegacya prawdopodobnie już w ciągu najbliższego miesiąca oświadczyć się ostatecznie i przedstawić społeczeństwu do poparcia zupełnie szczegółowo opracowany wniosek nietylko co do meritum sprawy, ale także co do miejsca i formy przyszłych studyów górniczych.

Delegacya oczekuje, że Koło polskie w Wiedniu, także tą sprawą zająć się zechce i do skutku doprowadzić potrafi.

W ciągu ankiety złożyli swoje jednomyślne oświadczenia reprezentanci władz i instytucyi z wyjątkiem reprezentanta ministerstwa robót publicznych i starostwa górniczego, którzy oświadczyli, że odnośne władze jakkolwiek zajmują stanowisko życzliwe, na razie nie mogą się oświadczyć a tylko wysłały swoich delegatów dla celów informacyjnych. Ogólną uwagę i aplauz zwróciło przemówienie radcy dworu Szeligowskiego, który oświadczył, że Namiestnictwo bez zastrzeżeń uznaje potrzebę wyższych studyów w kraju i obiecuje sprawę tę jaknajgoręcej poprzeć.

Bombardowanie Bejrutu.

Wojna włosko-turecka już od dawna nie dotykała wybrzeży europejskich i azyatyckich. Obecnie przynoszą telegramy ważne wiadomości, a mianowicie bombardowanie Bejrutu. To znaczy, że wojna przeniosła się na wybrzeże azyatyckie morza Śródziemnego. Z Bejrutu donoszą bowiem oficyalnie, że dwa włoskie pancerniki ostrzeliwały w porcie Bejrut dwa tureckie okręty i następnie je zatopiły. Skutkiem bombardowania ucierpiały mocno także rozmaite gmachy w mieście i porcie. Granaty dosięgnęły nawet gmachu gubernatora.

Rzecz jasna, że w mieście powstał ogromny popłoch. Przeciwko Włochom w Bejrucie podniosło się wśród mieszkańców tamtejszych ogromne oburzenie i niewątpliwie uczucie nienawiści do Włochów rozszerzy się w całej Turcyi. Ponadto atak na Bejrut, który Francuzi już od dawna zaliczali do sfery swych politycznych i ekonomicznych interesów, wywoła niewątpliwie w Paryżu ogromne niezadowolenie. Francuzi już i tak niełaskawi na Włochów od czasu ostatniej afery włosko francuskiej. Drażliwość Francyi stanie się oczywiście teraz jeszcze większą.

Zważyć dalej należy, że Bejrut jest najmniej miastem tureckiem na azyatyckim brzegu morza Śródziemnego. Miasto to po większej części zamieszkałem jest przez ludność chrześcijańską i mianowicie wśród kupców innych narodowości wielu Francuzów posiada tam znaczne majątki i uważają Bejrut niejako za drugą swą ojczyznę, gdzie dorobili się dobrobytu i znaczenia. Nawet językiem w handlu jest tam przeważnie język francuski, choć austryacka żegluga posiada tam największe połączenia.

Z tego powodu nie mało dziwić musi, że dwa włoskie pancerniki właśnie Bejrut przez przeszło godzinę obsypywały granatami. To doprowadzić może łatwo do nowego poważnego zatargu włosko-francuskiego. Włochy chyba nie mają ochoty zadzierać z Francyą, mianowicie w obecnej swej sytuacyi. I dla tego bombardowanie Bejrutu, który Francuzi uważają prawie za swą kolonię francuską, tem więcej zadziwiać musi.

Poza tem bombardowanie tego miasta posiada bardzo poważne znaczenie dla całej Europy. Czyby to miało być początkiem przeniesienia wojny na europejskie i azyatyckie wybrzeża Turcyi, o czem Włochy dawno myślały, a co zawsze odraczały, obawiając się komplikacyi międzynarodowych?

Jeszcze kilka dni temu włoski prezydent ministrów Giolitti oświadczył w Izbie, że Włochy ograniczają swą akcyę militarną, aby nie wywoływać niebezpieczeństwa komplikacyi międzynarodowych. Tymczasem w kilka dni po tej deklaracyi nastąpiła nowa niespodzianka. Co prawda, wojna włosko-turecka składa się z samych niespodzianek. Mimo to Włochy popełniłyby ogromny błąd polityczny — gdyby istotnie wojnę przenieść chciały na wybrzeże azyatyckie i europejskie.

Bejrut jest także dla komunikacyi austro-węgierskiej po Syryi najważniejszym punktem tamtejszego wybrzeża. Z Bejrutu zaopatrywane są bowiem tamtejsze pobliskie, bardzo zaludnione okolice artykułami żywności i artykułami industryjnemi. Inne punkty, jak Alexandretta, Jaffa, Haifa i Mersina posiadają mniejsze tylko znaczenie, tylko Bejrut jako jedyny wielki port ma dla handlu ogromne znaczenie. Monarchia wywozi do Bejrutu cukier i inne artykuły żywności, a z wytworów industryjnych jedwab, maszyny, jako też szereg innych produktów. Z Bejrutu przywożą zaś do monarchii przeważnie owoce południowe itp.

Większa część mocarstw europejskich posiada w Syryi swe interesy handlowe. Najsilniejszą jest komunikacya handlowa Anglii, na drugiem miejscu handel niemiecki, na trzeciem austro-węgierski, za temi państwami idą: Francya, Włochy i Belgia. Bejrut jest dalej punktem centralnym dużego ruchu turystycznego, odbywającego się pomiędzy Egiptem a Syryą przez Jaffę i Bejrut. Jasną więc jest rzeczą, że ostrzeliwanie portu Bejrut połączone jest z wielkiemi stratami nietylko dla interesowanych państw europejskich, ale przedewszystkiem dla samej Turcyi.

Z telegramów, jakie nadeszły, podajemy następujące:

Telegramy „Głosu Narodu".

Londyn. Biuro Reutera donosi z Bejrutu pod datą wczorajszą: Krążowniki włoskie „Volturno" i „Garibaldi", przybywszy do portu, zażądały natychmiast wydania tureckich kanonierek. Zanim wali-pasza rozpoczął rokowania, Włosi rozpoczęli ogień, zatopili kanonierkę, uszkodzili urząd cłowy i inne budynki w porcie. 60 ludzi zabitych. Ludność w panice ucieka z miasta.

Konstantynopol. (T. B.) Wali z Bejrutu telegrafuje: W sobotę o godzinie 8 minut 40 wjechały dwa włoskie okręty wojenne do portu i wezwały walego, aby wydał kanonierkę „Awn Illach" i tureckie łodzie torpedowe, które znajdują się w porcie. Gdy wali pertraktował z komendantem kanonierki i prefektem portu, włoskie okręty wojene jeszcze przed upływem danego terminu rozpoczęły ogień.

W dalszej depeszy donosi wali, że Włosi, kiedy wali znajdował się w konaku, zaczęli go bombardować.

Rzym. (T. B.) W sprawie doniesienia dzienników angielskich o bombardowaniu Bejrutu, Ajencya Stefaniego ogłasza następującą notę:

Dotąd jest tylko wiadomem, iż wobec doniesień, że w Bejrucie znajdują się dwa okręty wojenne tureckie, mające ułatwić wywóz kontrabandy i atakować włoskie okręty transportujące wojsko, rozkazano okrętom włoskim udać się do Bejrutu, aby te okręty tureckie skonfiskować lub zniszczyć. Tak się przedstawiają operacye, których dokonano.

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 37, zachód przypada o godzinie 5 minut 09, długość dnia godzin 10 minut 31.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Mechtyldy, pojutrze we środę Aleksandra.

Kraków, dnia 26 lutego

Jubileusz Kołłątaja. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowił uczcić w dniu 28 bm. uroczystym obchodem setną rocznicę śmierci swego ucznia, reformatora i rektora, Hugona Kołłątaja, nawiązując w ten sposób do tej tradycyi wdzięczności dla jego zasług, którą z takim pietyzmem przechowywano w Uniwersytecie za czasów Wolnego Miasta Krakowa, a która w r. 1850 miała doprowadzić do wystawienia mu pomnika. Obchód rozpocznie się o godz. 10 cichą Mszą św. w kościele św. Anny, w którym i za czasów reformy Kołłątajowskiej zaczynał się zawsze rok szkolny a następnie odbędzie się w auli zebranie profesorów i młodzieży uniwersyteckiej, poświęcone upamiętnieniu prac i usiłowań Kołłątaja, podejmowanych w celu podniesienia ukochanej przez niego Almae Matris na poziom współczesnych uniwersytetów europejskich.

Na obchód ten Senat zaprosił przedstawicieli Akademii Umiejętności, jako następczyni Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, do założenia którego Kołłątaj dał inicyatywę i którego pierwszy statut zredagował, następnie Dyrektora gimnazyum św. Anny, dawnego gimnazyum Nowodworskiego, które Kołłątaj reformował w r. 1777 z polecenia Komisyi Edukacyjnej, wreszcie Uniwersytet i Politechnikę lwowską, reprezentantów Towarzystw Naukowych w Warszawie, Poznaniu i Wilnie," oraz inicyatorów obchodu Kołłątajowskiego w Królestwie Polskiem: X. Rayskiego, proboszcza z Tuczemp i mecenasa Koczanowicza z Kielc, prezesa Towarzystwa krajoznawczego kieleckiego.

Wmurowanie tablicy pamiątkowej w Collegium Novum i wybicie medalu z godłem „Nil desperandum" na upamiętnienie rocznicy nastąpi w półroczu letniem po rozstrzygnięciu odnośnych konkursów.

Turek o turkach. Wczoraj odbył się w sali Saskiej odczyt Santobeya, jednego z uczestników młodotureckiego ruchu, który popchnął Turcyę na nowe tory. Prelegent, który mówił po niemiecku — z pewną trudnością — a główniejsze ustępy tłumaczył wyborną francuszczyzną, przedstawił najpierw po krótce historyę i przebieg historycznej już dziś rewolucyi, zakończonej wkroczeniem wojsk Szefketa baszy do Konstantynopola i detronizacyi Abdul-Hamida. Następnie dał p. Santo dokładny obraz pierwszego parlamentu tureckiego, według stronnictw i narodowości, podkreślając, że wszystkie narodowości zamieszkujące Turcyę mają tam swoich reprezentantów. Komitet „postępu i jedności", który stanowi egzekutywę partyi młodotureckiej, dąży do przeprowadzenia decentralizacyi administracyjnej, aby dać wszystkim częściom państwa możność równomiernego rozwoju. Wszystkie narodowości powinny znaleść w Turcyi jednaką opiekę rządu i ustawy, a prześladowanie narodowe obce jest charakterowi i poglądom Turków. Pan Santo podniósł również, że Turków nie należy sądzić według 40—50 tys. na pół zdegenerowanych, stambulskich kosmopolitów, których Europa najczęściej spotyka; rasa turecka (13—14 milionów) należy do najzdrowszych i najmoralniejszych w świecie. Lud turecki nie używa bezwarunkowo alkoholu, a mimo pewnej ociężałości jest pracowity i wytrwały. Męstwo Turków jest ogólnie znane. Gdybyśmy — mówił p. Santo — mieli teraz w Trypolitanii choćby tylko 20.000 regularnego wojska, Włosi jedliby swoje makarony w swoim kraju i nie śmieliby najeżdżać Cerenaiki, ale niestety, Abdul-Hamid zaprzepaścił naszą flotę, i tak byliśmy bezbronni wobec napadu".

W drugiej części swego barwnego i zajmującego odczytu, analizował prelegent życie i przyszłość kobiety tureckiej.

Publiczność, która zapełniła salę i galeryę przyjęła wywody sympatycznego gościa, ilustrowane obrazami świetlnymi, hucznymi oklaskami.

Z życia abstynentów krakowskich. Wieczorem w niedzielę odbyło się Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholicznych „Eleuterya" pod przewodnictwem długoletniego prezesa p. Stanisława Stączka. W obradach W. Zgromadzenia uczestniczył prezes Zarządu głównego Towarzystwa książę Gedeon Gedroyć. Po przyjęciu przez Zgromadzenie do wiadomości sprawozdania sekretarza i skarbnika Towarzystwa uchwalono jednomyślnie uznanie przewodniczącemu i Wydziałowi za wydatną i pełną poświęcenia pracę dla sprawy wstrzemięźliwości. Następnie wywiązała się żywa dyskusya w sprawie dalszej pracy Towarzystwa. Na wniosek p. J. Szymańskiego uchwalono znaczną większością głosów w myśl uchwały Zjazdu delegatów Eleuteryi, odbytego w dniu 5 czerwca zeszłego roku zmianę nazwy Towarzystwa „Eleuterya" na „Wyzwolenie". Zmiana ta uzasadniona jest obcem i niezrozumiałem brzmieniem dawnej nazwy polskiego Towarzystwa. Drugą ważną uchwałą była zmiana statutu. Przyjęto mianowicie uchwalony na wymienionym wyżej Zjeździe nowy statut, który uznaje jedną tylko kategoryę członków dożywotnich, a za cel Towarzystwa kładzie propagandę wstrzemięźliwości.

Ponieważ ze stanowiska prawnego nastąpiło skutkiem powyższych uchwał formalne rozwiązanie dawnego Towarzystwa „Eleuteryi", przeto Walne Zgromadzenie wybrało komitet organizacyjny nowego (oczywiście tylko ze stanowiska prawnego) Towarzystwa „Wyzwolenie". Komitet będzie miał za zadanie legalizacyę „Wyzwolenia" i zorganizowanie tego towarzystwa odpowiednio do jego celów.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się pod przewodnictwem r. m. Prof. Dra Pareńskiego posiedzenie Sekcyi dobroczynnej Rady miejskiej. Uchwalono na niem przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie przyjęcia zapisu p. Julii Wiśniowskiej na utrzymanie i wychowanie sierot, tudzież w sprawie przerzutu (wirement) dla całego działu X. wydatków zwyczajnych budżetu z r. 1911.

Następnie uchwaliła Sekcya zakupić kuchnię przenośną dla filii miejskiego Domu kalek i nieuleczalnych, udzieliła wsparcia z fundacyi ś. p. Ludwika Helcla w kwocie 76 koron ubogiemu majstrowi szewskiemu, rozdzieliła 1000 cetnarów węgla, ofiarowanego przez podkomitet dla spraw węglowych, między miejskie Biuro ubogich i stowarzyszenia dobroczynne, wyznaczyła zaliczki na wsparcia stałe, taryfowe i ponadtaryfowe, udzieliła 143 ubogim wsparć ponadtaryfowych w kwotach od 10—60 kor. w łącznej kwocie 4121 kor., i udzieliła czterem ubogim, poza Krakowem zamieszkałym, wsparcia stałe na r. 1912.

W końcu uchwaliła Sekcya przedstawić Prezydyum miasta wnioski w sprawie zamianowania radcami dobroczynnymi p. Stanisława Wajdę, nauczyciela i p. Szymona Olasa, dyrektora szkoły.

Plany na nowy hotel. W dniu wczorajszym w sobotę ukończyła jury prace nad projektami konkursowymi na budowę zupełnie nowego hotelu pod nazwą Palis-Hotel-Bristol, na miejsce dzisiejszego hotelu Centralnego w Krakowie. Nadesłano 36 prac ze wszystkich dzielnic Polski. Pierwszą nagrodę przyznano architektom pp. Burstinowi, Kranzemu i Wróbiowi ze Lwowa, drugą architektom pp. Zawiejskiemu Bandurskiemu i Miarczyńskiemu z Krakowa. Trzecią nagrodę arch. p. Piątkowskiemu ze Lwowa. Nadto zakupił właściciel projekt arch. Skaczkowskiego z Warszawy. Wreszcie poleciła jury do zakupna projekt, którego autor nieznany i wyraziła zaszczytne uznanie 2 projektom.

Konkurs ten specyalnie na hotel to pierwszy w Polsce i zato należy się inicyatorowi p. Karolowi Hallerowi właścicielowi teraźniejszego hotelu Centralnego prawdziwe uznanie za chęć podniesienia tego przemysłu u nas. W myśl tego najpoważniejsi architekci ze wszystkich dzielnic Polski nie szczędząc trudów i czasu przez trzy dni wybierali projekt najlepiej nadający się na ten przyszły wspaniały gmach.

Wszystkie projekty są wystawione od niedzieli dnia 25 b. m. w godzinach od 10 rano do 1 i od 3 do 6 popołudniu w hotelu Centralnym na parterze, wejście od ulicy Basztowej w Krakowie.

Wiadomości osobiste. Feliks Nowowiejski, dyrektor Tow. Muz. wyjechał dziś do Ameryki, zaangażowany przez „Oratorio Society" w Nowym Jorku, do dyrygowania swem oratoryum „Quo Vadis".

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. Kardynała Puzyny odbędzie się staraniem Czytelni katolickiej we wtorek 27 bm. o 9 rano w kościele OO. Franciszkanów.

Zapowiedziany odczyt X. Chotkowskiego w Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników odbędzie się nie dnia 28 lutego, lecz 6 marca o godz. 7·30 wieczór.

Budynki gminne. We wtorek dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Towarzystwa Technicznego (Straszewskiego 28, II p.) posiedzenie Towarzystwa.

Na porządku dziennym: odczyt starszego radcy budownictwa architekty p. Jana Zawiejskiego na temat „Budynki gminne w Krakowie w ostatnich latach dziesięciu".

Odczyt ks. pastora K. Michejdy: „Z ruchu narodowego wśród Polaków-ewangelików na Śląsku cieszyńskim" odbędzie się we wtorek dnia 27 b. m. w lokalu „Zjednoczenia" (Floryańska 14, II p.) Początek o godz. 7·30 wiecz. Wstęp wolny.

Kurs języka Esperanto dla członków Czytelni katolickiej ma zamiar odbyć p. dyr. Kaszycki. Chętni słuchacze zechcą zgłosić swe uczestnictwo kartkami do Czytelni (Sienna 5).

Walne zgromadzenie członków Oddziału wioślarskiego Tow. gimn. „Sokół" odbędzie się dnia 29 lutego br. o godz. 8 wiecz. w gmachu „Sokoła".

25 letni jubileusz pracy na polu browarnictwa kraj. Dnia 1 marca br. obchodzić będzie zarząd browaru tenczyńskiego uroczystość 25 letniego jubileuszu pracy p. Antoniego Tylki na polu browarnictwa krajowego. 25 lat temu wstąpił do zarządu browaru w charakterze buchaltera, poczem awansując stopniowo doszedł do stanowiska dyrektora browaru i na stanowisku tem wytrwał do ostatniego czasu.

„Nora zepsucia". W sprawie notatki, pomieszczonej przez nas pod powyższym tytułem w kronice sobotniego numeru wyjaśniamy, że zaszła w notatce tej fatalna omyłka co do numeru domu. Notatka nasza odnosi się do domu przy ul. Floryańskiej **nie pod l. 19**, ale do innego. Bardzo żałujemy, że właścicielowi domu pod nrem 19, panu Rzewuskiemu, znanemu z zacności i działalności społecznej wyrządziliśmy mimowolnie przykrość.

Odnośnie do domu wiadomego dowiadujemy się, że sprawą tą zajęła się policya.

Przejechany przez pociąg. Wczoraj wieczorem przywieziono z Płaszowa na tutejszy dworzec kolejowy nieznanego z nazwiska mężczyznę z odciętemi nogami i ranami na całem ciele. Na nieznajomego najechała lokomotywa, odrzucając nieszczęśliwego na kilka metrów od toru. Nieprzytomnego rannego odwiozło pogotowie ratunkowe z dworca do szpitala św. Łazarza.

W Klubie prawników i w Kole literacko-artystycznem odbędzie się dn. 3 marca we środę zebranie członków, na którem X. prałat Dr Wł. Chodkowski wygłosi pogadankę: Z porozbiorowych dziejów cerkwi unickiej. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. 7·30.

Walne Zgromadzenie „Esperanto" odbędzie się dn. 29 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Klubu mieszczańskiego (ul. św. Krzyża l. 7, parter).

Torebkę zgubioną w nocy z dnia 23 na 24 b. m., na ul. Czystej, można odebrać przy tejże ulicy, pod l. 14, na I piętrze, na lewo ze schodów.

Włamanie do wagonu kolejowego. Do wagonu kolejowego, stojącego na t. zw. „Vorbahnhofie" włamali się w nocy z soboty na niedzielę dwaj złodzieje i skradli tytoniu, cygar, konserw i t. p. na ogólną sumę tysiąca koron. Skradzione przedmioty ulokowali następnie opryszkowie w nowo budującym się domu przy ul. Bosackiej, gdzie znowu, jakiś nieznany z nazwiska złodziej skradł nieco łupu. Policya zawiadomiona o włamaniu i kradzieży wyśledziła sprawców w osobach 18 letniego Władysława Zycha i 21 letn. Józefa Dembowskiego. Złodziei zamknięto w aresztach „pod telegrafem".

Do Gdańska... popłynął wczoraj Wisłą galar, umocowany na linie. Linę przeciął jeden z robotników, zajętych u żyda Ungera. Szkoda wyrządzona w ten sposób przez złośliwego robotnika wynosi 1000 kor.

Włamanie do sklepu. Do kramu żyda Chaima Engländera przy ul. Starowiślnej l. 29, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli towaru za 80 koron. Za włamywaczami śledzi policya.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Pawią l. 26, gdzie jedna z mieszkanek tego domu w zamiarze samobójczym zażyła dwie pastylki sublimatu. Lekarz dyżurny po zastosowaniu środków ratunkowych przewiózł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Jest to już trzecie z rzędu w ostatnich miesiącach samobójstwo mieszkanki tego domu „o którym się nie mówi". Czy nie byłoby wskazanem, by policya poinformowała się, jakie to powody pchają do samobójstwa w owym domu istoty o stępionej już zazwyczaj wrażliwości? Dotąd „powód samobójstwa" podawany był dziennikom jako nieznany...

Pogoda. Dnia 25-go lutego termometr doszedł od — 4·6 do + 7·9 C., barometr popołudniu podniósł się.

Dnia 24-go lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·3 mm., termometru — 1·6 C. wiatr zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Skazanie biskupa. Z Warszawy donoszą: — Wczoraj ogłoszono motywy wyroku, skazującego biskupa Ruszkiewicza na 16 miesięcy twierdzy za unieważnienie ślubu maryawickiego.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turystycznego). Dnia 26 lutego temperatura najwyższa +5·4° C., najniższa —1·9° C. Ciśnienie powietrza 684. Wiatr południowo-zachodni.

Znowu samobójstwo we Lwowie. Onegdaj w nocy zastrzelił się na Starym Rynku we Lwowie 25 lat liczący Paweł Banach, elektromonter. Strzelał on do siebie poprzednio na pl. Strzeleckim, widocznie się jednak nie trafił a potem uchodząc przed ludźmi, którzy nadbiegli zwabieni odgłosem strzału, przebiegł parę ulic, dopadł Starego Rynku i za stosem cegieł celnym strzałem w prawą skroń pozbawił się życia. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Rocznicę styczniowych walk o niepodległość Ojczyzny naszej obchodził onegdaj Zakład hr. Skarbka w Drohowyżu, jak zwykle poważnie i uroczyście. Nabożeństwo żałobne odprawił kapelan miejscowy X. Lewandowski.

Wieczorem odegrała młodzież warsztatowa w „sali zebrań" pod umiejętnem kierownictwem dyrektora swego p. Schmidta — dwa sceniczne obrazy: „Stary mundur" St. Wiśniowskiego i „Wesele powstańca" T. Zubrzyckiego. Pełne życia i nastroju patryotycznego usposobiły wewnętrznie jak najlepiej amatorów do ich odegrania. To też role poszczególne wypadły bez zarzutu. Pani Ostrowska w roli Wandy, córki majora wojsk polskich, zadowolniła najwybredniejszych miłośników sceny. Wychowankowie: Muzyczyn, Bar, Wilkosz, Stesłowicz i inni z odczuciem i subtelnością odegrali role swoje.

Orkiestra zakładowa odegrała „Polonię" Wagnera. Któż nie wie, jak olbrzymie trudności dla orkiestry i jej dyrygenta przedstawia każdy niemal utwór tego niezrównanego muzyka kompozytora? Ile pracy i ćwiczeń poświęcić potrzeba, by dany utwór jego wypadł na estradzie jak należy? Otóż pokonał te wszystkie trudności p. Salomon, kapelmistrz Zakładowy, dając tem dowód niezwykłego talentu swojego

... Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" ...

muzykalnego, zarazem zamiłowania i cierpliwości w wyuczaniu młodzieży tak niełatwych rzeczy. Dzięki p. Salomonowi miała zebrana publiczność prawdziwą biesiadę, delektując się przepysznie odtworzoną muzyką wagnerowską. Deklamacya i obraz żywy zakończyły wieczorek. Licznie zebrana publiczność dając wyraz zadowoleniu swojemu serdecznie oklaskiwała poszczególne punkty programu, zarazem wyraziła podziękę Zarządowi Zakładu za tych chwil kilka tak przyjemnie a pożytecznie w jego murach spędzonych.

Przy tej sposobności trzeba podnieść, że fundacya Skarbkowska nabyła w tych dniach na własność od hr. Pinińskiego wieś Grzęda pod Lwowem. Tak więc dzięki zapobiegliwości kuratora fundacyi hrabiego Fryderyka Skarbka, powiększoną została ta wspaniała tak filantropijna fundacya na ziemi polskiej.

Samobójstwo radcy miejskiego. Ze Stanisławowa donoszą: W sobotę popołudniu w hotelu centralnym odebrał sobie życie wystrzałem z browninga Karol Piskorz, asesor i radny miejski, członek dyrekcyi Kasy oszczędności, b. kupiec tutejszy.

Denat miał wkrótce opuścić nasze miasto i przenieść się na stały pobyt do Wiednia, gdzie już od roku mieszka jego żona z córką. Przyczyną samobójstwa jest prawdopodobnie sprawa ze skarbem państwa, w jaką się zamieszał, podając fałszywą fasyę przy wymiarze podatku. Z tego powodu miał płacić 40 tysięcy koron kary.

Lekarze polscy a zjazd lekarzy słowiańskich w Petersburgu. „Riecz" pisze, że odmowa polskich lekarzy w sprawie udziału w zjeździe petersburskim wywołała w kołach organizatorów przygnębiające wrażenie. Lekarze czescy sceptycznie traktują ten zjazd. Wielu z nich powiada, że nie wierzą w możliwość wspólnej pracy naukowej Słowian z inicyatywy Rosyi, w której nawet posłowie obrażają godność narodowości Słowian, zamieszkujących państwo rosyjskie.

Zmarli. Marya z Łopszych Marxenowa, przeżywszy lat 55, zmarła dnia 24 bm.

Jacek Bakowski, kupiec, przeżywszy lat 70, zmarł 24 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. Przedstawienie amatorskie.
Wtorek. „Aktorki", dramat w 4 akt. St. Krzywoszewskiego. (Ósmy występ M. Przybyłko).
Środa. „Straceńcy".
Czwartek. „Halka" (szkoła prof. Marso na Tow. Dobroczynności).
Piątek. „Straceńcy".
Sobota. „W trzęsawisku", sztuka w 4 akt. Ant. Dembińskiej.
Niedziela popoł. „Cyganerya warszawska". (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „W trzęsawisku".
Poniedziałek. „Ulubieniec kobiet".

Z teatru.

Występy pani Przybyłko.

Dalsze występy pani Przybyłko w „Godach życia" Przybyszewskiego i „Aktorkach" Krzywoszewskiego, utwierdzają tylko pierwsze wrażenie jej niepospolitego talentu i doskonałej techniki.

Wielki tragiczny repertoar nie należy wprawdzie do zakresu twórczości sympatycznej artystki, ale w rolach liryczno-dramatycznych, gdzie chodzi o uwydatnienie uczuć silnych, skupionych, odnosi pani Przybyłko prawdziwy tryumf szczerości i ekspresyi. Poza scenami wybuchowemi, którym przeszkadza skala głosu, gra pani Przybyłko działa silnie i bezpośrednio na publiczność, nietylko przez subtelne wycieniowanie szczegółów, ale i przez głębszą syntezę oddawanych postaci.

Andrzej Towiański.

Odczyt ks. Dra Gabryla o Towiańskim, wypowiedziany dn. 23 lutego był pierwszym w szeregu prelekcyi, które wygłoszone być mają, w bieżącym sezonie, na rzecz domu katolickiej młodzieży rękodzielniczej. Przeszedłszy pokrótce główne momenty życia, mistyka i marzyciela, który wywarł tak olbrzymi wpływ, na umysły najwybitniejszych przedstawicieli ówczesnej polskiej emigracyi, podał prelegent rzeczowej analizie, systemat metafizyczny, stanowiący podstawę doktryny Towiańskiego. Jako człowiek, odznaczał się Towiański, wysokim zmysłem etycznym, miłością bliźniego i szczerem pragnieniem doskonalenia siebie i innych. Nie był to jednak umysł genialny, twórczy, ani nawet wybitny, a w metafizycznych jego teoryach trudno się doszukać oryginalnych pierwiastków, któreby pozwoliły go uważać za twórcę samoistnego systemu filozoficznego. Doktryna, którą głosił, uważał za swe posłannictwo, jest, jak się o niej wyraził prelegent, dziwną mieszaniną prawdy i fałszów. Obok wierzeń chrześcijańskich, spotykamy w niej pojęcia, zaczerpnięte, od różnych szkół sekciarsko-filozoficznych, począwszy od Gnostyków, zwolenników Neo-Platonizmu i Kabalistów aż do Swedenborga, którego mgliste wizyonerstwo, najbardziej się zbliża do nauki Towiańskiego.

Trudno dziś dociec, jaką drogą doszedł on do ukształtowania tych różnorodnych pojęć w jedną całość, skąd znalazły się w jego systemie takie pojęcia jak teorya promieniowania Bóstwa i emanacya z niego dusz, wiara w preegsestyncyę, metempsychozę, itp. Podobieństwo jednak z wyżej wymienionemi szkołami, jest zbyt uderzające, aby można było uważać doktrynę Towiańskiego, za system filozoficzny, samoistnie przez niego pomyślany i stworzony. Jeżeli z punktu widzenia filozoficznego nauka Towiańskiego nie wytrzymuje krytyki, to za to etyka, którą zalecał swym zwolennikom, była niewątpliwie wysoka, czysta i szlachetna, jakkolwiek nie nowa. Kładł on wielki nacisk na życie wewnętrzne, poczytując postępki ludzkie za wynik przewagi działających w nich dobrych lub złych duchów, człowiekowi jako jednostce, pozostawało jedynie prawo wyboru, poddania się złej lub dobrej władzy. W młodości bardzo pobożny odwrócił się jednak Towiański stopniowo od kościoła, nazywając księży urzędnikami i powołując się na powagę kościoła niewidzialnego, który każdy odnaleść może we własnej duszy. W poglądach swych na sprawę narodową, wyznawał rodzaj biernego kwietyzmu i potępiał stanowczo orężne powstania, dlatego też nie był nigdy w kraju popularny. Mimo to, uprawiał kult Napoleona, wojownika *par excellence* i zapowiadał nadejście nowej epoki Napoleońskiej.

Poszedłszy na dobrowolną tułaczkę, która trwała blisko lat 40, znosił Towiański cierpliwie zmienne koleje losu: prześladowania, jakich doznawał od rządu francuskiego, który go uważał za niebezpiecznego agitatora i konfiskatę znacznego swego majątku przez rząd rosyjski. Wydalony kilkakrotnie z Francyi, a nawet więziony, przemieszkiwał najczęściej w Szwajcaryi, gdzie też umarł, przyjąwszy w ostatnich chwilach pociechy religijne z rąk kapłana katolickiego. Dzieła jego, ogłoszone w trzytomowem wydaniu przez Falkowskiego i Rajkowskiego pozwalają dziś rozpatrzyć się w jego nauce, jakkolwiek słynna „Biesiada" wyglądała podobno inaczej w pierwotnej swej redakcyi. Ciekawy swój odczyt, zakończył prelegent uwagą, że mimo wszystko, co się da powiedzieć, na korzyść Towiańskiego, trudno już dziś zrozumieć. Szalony wpływ, jaki wywierał na ludzi przerastających go o wiele umysłom i geniuszem i nawet nerwowe napięcie i anormalne warunki, wśród jakich żyli polscy emigranci, nie wyjaśniają dostatecznie tego zjawiska.

Obchody w kraju.

Uroczysty poranek ku czci Z. Krasińskiego odbył się dnia 25 lutego br. w c. k. seminaryum naucz. żeńskim w Krakowie w przyozdobionej artystycznie sali staraniem uczenic zakładu w obecności Radcy Dworu M. Zaleskiego, dyrektora zakładu J. Dobrowolskiego i całego grona nauczycielskiego. Na program złożyły się: Odczyt uczenicy IV kursu, deklamacye, śpiewy i utwory muzyczne na fortepianie i harfie. Na końcu w serdecznych słowach dyrektor zakładu wyraził uznanie uczenicom za tak piękne urządzenie poranku, a przedstawiwszy postać Krasińskiego i jego ideały wezwał uczenice do naśladowania czynami wielkiego poety i myśliciela.

Lwów, 25 lutego.

Uroczystości jubileuszowe Krasińskiego w stolicy kraju zainaugurowało Koło literacko-artystyczne, urządzając zeszłego czwartku we własnej sali uroczysty wieczór. Hołd pamięci poety złożył biskup X. Bandurski, którego piękne przemówienie, wygłoszone ze swadą oratorską, wywołało na słuchaczach potężne wrażenie. Z kolei nastąpiły udatne deklamacye p. Maryi Dewicz i Stanisławy Brudzińskiej. Ceniony zaś pianista p. Jerzy Lalewicz, produkował się swoją techniką, a p. Zofia z Obtułowiczów Wróblewska odśpiewała piosenkę własnej kompozycyi „Coraz smutniej".

Właściwy obchód jubileuszowy wypadł na ubiegłą niedzielę. Komitet urządził rano akademię jubileuszową Krasińskiego w sali Towarzystwa muzycznego, gustownie przybranej zielenią. Zgromadzili się wszyscy dostojnicy i dygnitarze stolicy kraju, oraz cały nasz świat literacko naukowy.

Podniosłą uroczystość rozpoczął chór techniki odśpiewaniem Gorzyckiego „Gaude Mater Polonia" i Beethovena „Jubilate", poczem akademię zagaił prof. Józef Kallenbach, przewodniczący komitetu.

Imieniem stolicy kraju słowa hołdu dla wieszcza wypowiedział prezydent miasta p. Neuman.

Po przemówieniu reprezentanta młodzieży akademickiej na estradzie ukazał się X. arcybiskup J. Teodorowicz. W sali zapanowała uroczysta cisza. Zebrani uczestnicy z zaparciem oddechu i z niebywałem skupieniem ducha słuchali potężnie działające słowa arcybiskupa, który porywająco prawił o Krasińskim dla dzisiejszej chwili. Była to jedna z najwznioślejszych chwil uroczystości, która zebranym pozostanie w pamięci na długie czasy.

W dalszej części wokalnej wziął udział artysta dramatyczny p. Chmieliński, wygłaszając „Resurrecturis", oraz śpiewak operowy p. Józef Mann. Ten ostatni w towarzystwie orkiestry Towarzystwa muzycznego pięknie odśpiewał Chopina „Melodye", Karłowicza „Przed nocą" i Żeleńskiego „Przy rozstaniu".

Wzniosłą tę uroczystość zakończył Chór techniki odśpiewaniem Niewiadomskiego „Alleluja".

Popołudniu staraniem Komitetu odbył się szereg popularnych wykładów o Krasińskim.

Uroczystości jubileuszowe zakończy jutro wystawienie po raz pierwszy we Lwowie „Irydiona" na scenie teatru miejskiego. *(d)*

Tarnów.

Obchód ku uczczeniu Zygmunta Krasińskiego, jaki urządzają wszystkie polskie towarzystwa, odbędzie się w myśl najnowszej uchwały powołanego komitetu — w połowie kwietnia w Tarnowie. Obecnie, gdy ewentualne wydatki znajdą swe pokrycie w subwencyi Rady miejskiej, wynoszącej 600 kor. — wszystkie trudności zostały usunięte. Jak się dowiadujemy, prof. Bieder przygotowuje na ten cel utwór sceniczny, pozostający w ścisłym związku z twórczością Krasińskiego — utwór ten zostanie przedstawiony na scenie w dzień obchodu. Niezależnie od tego, urządzają również taki obchód uczenice gimnazyum realnego i SS. Urszulanek w drugiej połowie marca.

Uroczystość w Nicei.

Z Nicei donoszą: Zamieszkali tutaj Polacy urządzili obchód ku czci Krasińskiego, złożony z konferencyi literackiej i produkcyi muzykalno-wokalnych. Publiczność przeważnie cudzoziemska szczelnie wypełniła salę.

O prezesurę Koła polskiego.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 26 lutego.

Wiedeń. (T. B.) Wedle ogłoszonego komunikatu grupa demokratów na dzisiejszem posiedzeniu, na wniosek p. Germena uchwaliła jednogłośnie kandydaturę posła Lea na prezesa Koła polskiego. Uchwalono również domagać się, aby posiedzenie dla wyboru prezesa zwołane było na 4 marca.

Sprawy austro-węgierskie.

Przyjęcia u cesarza.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjął wczoraj w Schönbrunnie hrabinę Aehrenthal, która podziękowała za wyrazy współczucia z powodu zgonu jej męża.

Następnie przyjął cesarz na dłuższej audyencyi namiestnika Bobrzyńskiego.

Obrady komisyi finansowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya finansowa Izby posłów zebrała się dzisiaj popołudniu na posiedzenie. — Przedmiotem obrad jest dalszy ciąg dyskusyi generalnej nad przedłożeniem podatkowem.

Socyaliści zamierzają zgłosić wniosek o odroczenie obrad na znak demonstracyi przeciw rządowi, który nie wykonał dotychczas uchwalonego przez Izbę wniosku o obrocie sacharyną.

Następca tronu a Rosya.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse" zamieszcza pogłoskę, że arcyksiążę Fr. Ferdynand uda się na wiosnę do Petersburga. Podróż ambasadora rosyjskiego w Wiedniu do Petersburga ma stać w związku z tą wizytą.

„N. W. Tagblatt" natomiast stwierdza, że w kołach miarodajnych o takiej podróży nic nie wiadomo.

Spalenie chorągwi węgierskiej.

Split. (T. B.) W teatrze miejskim odbyło się wczoraj zgromadzenie w sprawie zajść w Chorwacyi. Przemawiali posłowie Smodlaka i Trumbicz. Po zgromadzeniu odbył się pochód. Demonstranci spalili przed ratuszem chorągiew węgierską. Sześć osób aresztowano.

Upaństwowienie szkół włoskich.

Tryest. (Tel. wł.) Burmistrz Tryestu otrzymał dekret namiestnictwa z zawiadomieniem, że ministeryum oświaty ma zamiar upaństwowić włoskie szkoły średnie w gminie tryesteńskiej.

Bombardowanie Bejrutu.

Konstantynopol. (T. B.) Depesza walego z Bejrutu donosi: na wybrzeżu uległy zniszczeniu jedynie gmach urzędu cłowego, boczne skrzydło banku otomańskiego i banku salonickiego, nadto dwa domy prywatne.

Większa część szrapneli padała poza miasto. Gdy wali znajdował się w prefekturze portowej, aby naradzić się nad żądaniem włoskiego kontradmirała, padły pociski tak liczne, że wyjście walego bez szwanku było chyba cudem. **Liczba zabitych przenosi 30,** — rannych jest 150 osób. Nie swierdzono, czy wśród zabitych niema jakiegoś cudzoziemca.

Konstantynopol. (T. B.) Wedle depeszy walego z Bejrutu ofiarą strzałów padły tylko osoby, które się znajdowały na wybrzeżu, a dalej część załogi „Awn-Illach" i „Angory". Wewnątrz miasta bombardowanie nie wyrządziło żadnej szkody. Mury wybrzeża są uszkodzone. Liczbę rannych ustalono urzędownie, jest ich 98.

Szczegóły bombardowania.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse" donosi z Konstantynopola, że gubernator Bejrutu złożył raport o szkodach wyrządzonych przez bombardowanie. Znaleziono ślady pięciu granatów. Uszkodzony został również bank niemiecki, magazyn towarów portowych, urząd paszportowy i bank Saloniki. **Kilka granatów trafiło także w szpital.** W magazynach celnych zostało wiele towarów zniszczonych. Liczbę rannych i zabitych oblicza gubernator na około **czterysta** osób. Okręty włoskie poniosły także liczne uszkodzenia.

Prasa turecka o Włochach.

Konstantynopol. (T. B.) Dzienniki bardzo ostro uderzają na Włochy. „Tanin" twierdzi że Giolitti nie mówił prawdy, gdy oświadczył, że Włochy uniknąć pragną konfliktów międzynarodowych. Wobec tego co zaszło w sobotę pod Bejrutem, nie ma powodu dawać gościny Włochom w Turcyi.

Prasa francuska.

Paryż. (T. B.) Prasa żywo omawia bombardowanie Bejrutu, podnosząc, że postępowanie Włoch da się wprawdzie usprawiedliwić na podstawie konwencyi haskiej, ale należy nad niem w każdym razie ubolewać ze względu na poważne interesy prawie wszystkich mocarstw w Bejrucie, a jeszcze bardziej na niebezpieczeństwo chrześcijan, jeżeli przez takie wypadki fanatyzm religijny muzułmanów będzie rozbudzony.

„Siecle" podnosi, iż Włosi oczekują, że mocarstwa będą zmuszone do pośrednictwa.

Kilkanaście dzienników podkreśla okoliczność, że Włosi dla swej akcyi upatrzyli Bejrut, gdzie Francya od wieków wywiera przeważny wpływ. Okoliczność ta każe przypuszczać, że nie chodzi tu o przypadek, ale o nowy wybryk nieprzyjaźni wobec Francyi.

O ochronę interesów angielskich.

Malta. (T. B.) Angielski pancernik „Lancaster" wyjechał na pełne morze by, jak słychać chronić interesy angielskie na morzu Egejskiem.

Wysłanie pancernika francuskiego.

Tulon. (T. B.) Poczyniono zarządzenia celem wysłania pancernika do Levantu, aby pilnować interesów francuskich, gdyby to było potrzebnem.

Interwencya mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt", omawiając akcyę Włochów w Bejrucie, stwierdza, że austryaccy obywatele nie potrzebują się niczego obawiać i że Austrya nie wyśle obecnie jeszcze żadnego okrętu do Bejrutu.

Wydalenie Włochów.

Konstantynopol. (T. B.) Rada ministrów uchwaliła wydalić wszystkich Włochów, z wyjątkiem duchownych mieszkających w wilajetach Aleppo, Sugrua i Bejrucie; dano im czas do 14 dni.

W Bejrucie ogłoszono stan oblężenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse" donosi z Berlina, że zdaniem kół miarodajnych niema mowy, by mocarstwa mogły zapobiedz wydaleniu Włochów z Turcyi. Ambasador niemiecki poczyni tylko odpowiednie przedstawienia w Konstantynopolu w duchu łagodzącym. Jak słychać, wydaleni mają być Włosi tylko z wilajetów pobrzeżnych. Dekret banicyjny nie dotyczy zupełnie duchownych.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 26 lutego.

Wrzenie w Macedonii.

Saloniki. (Tel. wł.) Banda bułgarska napadła na dobra Ribowo i zamordowała ich właścicieli. W czasie walki zginęło też 3 Bułgarów. Inna banda zamordowała pod Goremą 5 włościan za to, że nie chcieli przyłączyć się do powstańców. Pod Ejbulem wojsko tureckie rozproszyło trzecią bandę.

Saloniki. (Tel. wł.) W Kumanowie znaleziono w piwnicy 4 bomby. Aresztowano z tego powodu pewnego kupca i kilku innych obywateli miejscowych. W Reszanowcu aresztowano 16 włościan pod zarzutem dokonania zamachu dynamitowego na tor kolejowy pod Kumanowem.

Grożące bezrobocie.

Londyn. (Tel. wł.) Widoki zażegnania bezrobocia górników są coraz mniejsze. Wśród górników bowiem daje się zauważyć silne podniecenie głównie z tego powodu, że właściciele kopalni węgla w Walii, tworzącej największe ognisko przemysłu górniczego, usunęli się od udziału w rokowaniach kompromisowych. Niektóre większe fabryki wymówiły już pracę robotnikom w obawie, że z powodu braku węgla będą musiały na pewien czas zaniechać produkcyi.

Londyn. (T. B.) Oczekują, że górnicy okręgu Warwickshire już dzisiaj rozpoczną strajk. W innych okręgach strajk wybuchnie jutro lub pojutrze; w niektórych jeszcze we czwartek staną górnicy do pracy. Wybuch strajku ogólnego nastąpi w piątek.

Budżet państwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Komisya budżetowa na wniosek posła Aleksiejenki uznała za możliwe powiększyć preliminarz dochodowy o 40 milionów rubli. Kokowcew, jako minister skarbu zgodził się na takie obliczenie. Mówiono także w komisyi budżetowej o środkach walki z bawełną amerykańską i radzono w tym roku poczynić zapasy bawełny.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozpoznawanie budżetu państwa, według informacyj krążących w kuloarach, rozpocznie się w Dumie dnia 14 marca, a skończy się 30 marca.

Morderstwa i rabunki.

Kijów. (Tel. wł.) W Kaźmirowie w pow. kijowskim 4 bandytów zastrzeliło sprzedawcę w sklepie monopolowym i jego żonę, poczem zrabowali sklep.

Nowoczerkask. (Tel. wł.) Pomiędzy stacyami Meczetnickaja i Kabalnickaja zrabowano pocztę. Skradziono rb. 6000. Zabici pocztylion i woźnica. Trupy ich znaleziono zakopane w jamie pod śniegiem.

Pożar fabryki „Fenix".

Ryga. (Tel. wł.) W zakładach przemysłowych „Fenix" spaliły się wszystkie oddziały. Oddział maszynowy jest uszkodzony. Straty wynoszą 300 tysięcy rubli.

Zjednywanie książąt Rzeszy.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm zaprosił króla saskiego na ojca chrzestnego nowego pancernika, który będzie spuszczony na morze w przyszłym miesiącu. Berliński „Lokal Anzeiger" przypomina, że niedawno odbyła się w Kilonii taka sama uroczystość z udziałem syna starego regenta bawarskiego i wysnuwa ztąd wniosek, że tego rodzaju zjednywanie książąt Rzeszy może wpłynąć na złagodzenie niechętnego ich stanowiska dla pruskiej polityki morskiej. „Morgen Post" wszakże dodaje, że taki manewr polityczny może istotnie wpłynąć na zmianę usposobienia książąt, wątpić jednak należy, aby wywołał entuzyazm ludności, której grozi widmo nowego na ten cel opodatkowania.

Gromadne otrucie.

Berlin. (Tel. wł.) W poczdamskiej szkole podoficerów zachorowało wśród objawów otrucia 175 żołnierzy. Dzięki natychmiastowej pomocy licznych lekarzy wojskowych, udało się uniknąć katastrofy o tyle, że stan większości chorych już się poprawił, w każdym jednak razie kilku jeszcze znajduje się w niebezpieczeństwie utraty życia. Jak się zdaje, żołnierze otruli się zepsutymi pokarmami.

Anarchia w Meksyku.

Nowy Jork. (T. B.) Z Meksyku donoszą że prezydent Madera na wezwanie Gomeza odpowiedział, że nie ustąpi. Trevisa, który proklamowany został na prezydenta republiki, stanowczo przeczy, aby miał jakieś stosunki z powstańcami.

O prezydenturę w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork. (T. B.) Roosevelt oświadczył w odpowiedzi na zapytanie, wystosowane do niego przez kilku gubernatorów Stanów Zjednoczonych, czy pragnie kandydować na prezydenta, jak następuje: Przyjmę nominacyę, jeżeli mi będzie ofiarowaną i trwam przy tej decyzyi, aż konwent przedsięweźmie wybór.

Polityczna degradacya.

Berlin. (Tel. wł.) Profesor uniwersytetu w Heidelbergu Dr Czerny złożył godność lekarza tajnego „a la suite", gdyż dano mu do poznania, że artykuł zamieszczony w „Berl. Tagblacie" z poparciem socyalistów spotkał się z naganą w kołach dworskich.

Zgon w. księcia Wilhelma.

Luksemburg. (T. B.) Zmarł tu wczoraj wiecz. wielki książę Wilhelm.

Okradzenie kasy miejskiej.

Pola. (Tel. wł.) Kilku urzędników rachunkowych miejskich zostało uwięzionych, gdyż stwierdzono w kasie miejskiej znaczną defraudacyę.

Paryż—Rostów.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministeryum komunikacyi wprowadza z d. 28 maja dwa razy w tygodniu pociągi komunikacyi bezpośredniej bez przesiadania Rostów—Ekaterynosław—Warszawa oraz, jako próbę, ekspressy: Rostów—Warszawa—Berlin—Paryż.

Katastrofa na morzu.

Salonika. (T. B.) Parowiec angielski — „Vayet" z Hall, wiozący ładunek nafty, z powodu zmylenia drogi, mimo sygnałów z portu, najechał na mieliznę w pobliżu przylądka Karaburno. Sytuacya parowca jest niekorzystną.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Na posiedzeniu kwietniowem b. r. Rada Arcybractwa Miłosiordzia i Banku Pobożnego w Krakowie nada stypendya z fundacyi im. X. Biskupa Ludwika Łętowskiego i im. Walerego Rzewuskiego czeladnikom pragnącym kształcić się w swoim zawodzie za granicą. O warunkach wymaganych do uzyskania tych stypendyi zawiadomieni zostali przełożeni dotyczących cechów Krakowa, do którego czeladnicy właściwego rzemiosła po informacye zgłaszać się mają. 296 3 1

RADA NADZORCZA

Towarzystwa Pożyczek i Oszczędności z ogr. por. w Wiśniczu nowym zaprasza niniejszem P. T. Członków tegoż Towarzystwa na

XVI. ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie w czwartek 14 marca 1912 o godzinie 7 wieczorem w Wiśniczu n. w Sali Rady gminnej z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Odczytanie sprawozdania delegata Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z lustracyi przeprowadzonej w tymże Towarzystwie w dniu 27 grudnia 1911 r.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1911.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1911.
5. Rozdział czystego zysku za r. 1911.
6. Wybór członków Rady Nadzorczej, w miejsce ustępujących i wybór komisyi rewizyjnej z 3 członków.
7. Wnioski i interpelacye.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1911 po myśli §. 86 Statutu wyłożone jest do przejrzenia Członkom w biurze Stowarzyszenia.
Uprawnieni do brania udziału w Ogólnem Zgromadzeniu są tylko ci Członkowie, którzy wypłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę 10 koron.

Wiśnicz n. 24 lutego 1912. Rada Nadzorcza.

Przewodniczący: *Jan Byrwas m. p.* 311 1 Sekretarz: *Leon Wnękowki m. p.*

ROZBIÓRKA HOTELU CENTRALNEGO
w Krakowie

Budynek hotelu Centralnego w Krakowie będzie ryczałtem sprzedany na materyał. Nabywca musi do rozbioru przystąpić dnia 1go kwietnia b. r., a plac budowlany zupełnie oczyszczony z materyału i gruzu oddać najpóźniej do dnia 1go czerwca b. r.

Rozbiórka będzie się odbywała na rachunek i niebezpieczeństwo nabywcy. Szczegółowe pisemne oferty w zamkniętych kopertach należy wnieść do dnia 7go marca b. r. do Zarządu Hotelu Centralnego w Krakowie. 313 2

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik

Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35.